

wany jest w 4 archidiecezjach i 15 diecezjach. W ponad 300 parafiach i 250 kaplicach dojazdowych pracuje prawie 520 księży i 870 siostr zakonnych. Kościół katolicki w Papui Nowej Gwinei prowadzi 1600 szkół i blisko 300 ośrodków charytatywnych³.

Papua Nowa Gwinea do dziś uchodzi za najbardziej prymitywny kraj na świecie. Prymitywny oczywiście nie w sensie pejoratywnym, ale pod względem organizacji środków do życia. Jednym z wielu błogosławieństw, którym Bóg obdarza ten kraj, jest klimat i urodzajna ziemia. Liczne plemiona ludzi zamieszkujących Papuę do niedawna żyły w izolacji i były samowystarczalne. Stąd naturalny porządek w sposobie życia zachował się w większości regionów do dziś⁴.

Jan Paweł II odwiedził ten kraj dwukrotnie: w 1984 i w 1995 r. W czasie pierwszej pielgrzymki wspominał swój pierwszy pobyt w Papui, jeszcze przed wyborem na papieża. „Jak wiecie, nie pierwszy raz przybywam na waszą ziemię. Ponad dziesięć lat temu, kiedy byłem jeszcze arcybiskupem Krakowa, miałem okazję was odwiedzić. Dobrze pamiętam piękno tej ziemi i waszą serdeczną gościnność. Przypominam sobie również różnorodność mieszkańców tego kraju i to, że naród wasz złożony jest z wielu różnych plemion, z których każde ma swą własną historię i tradycję”⁵.

Wielkie dzieło bł. Jana Pawła II kontynuuje papież Benedykt XVI, także w trosce o misyjne dzieło Kościoła. W dniu 2 czerwca 2005 r. papież spotkał się z dwudziestoma siedmioma biskupami Papui Nowej Gwinei i Wysp Salomona, zakończając wizytę *ad limina apostolorum*. Każdego z nich przyjął na audyencji prywatnej. W swoim przemówieniu papież odwoływał się m.in. do wspomnianej adhortacji. Wskazał na trzy wyraźne znaki nadziei dla rozwoju dzieła misyjnego w całej Oceanii: „gorliwy udział młodych w misji Kościoła, wybitną szczerość misjonarzy i rozkwitanie miejscowych powołań”. Kapłanów zachęcał, by „byli odważnymi świadkami Chrystusa, czujnymi w poszukiwaniu nowych sposobów nauczania wiary, tak aby Ewangelia mogła przeniknąć sposób myślenia, normy osądzania i zachowania. (...) Kapłan na podobieństwo Chrystusa, który огоłocił samego siebie przyjmawszy postać sługi, żyje w prostocie, czystości i pokornej służbie, swoim przykładem inspirując innych. W samym sercu kapłanstwa leży Msza święta, pobożnie każdego dnia celebrowana. W obecnym Roku Eucharystii apeluję do waszych księży: bądźcie wierni waszemu zobowiązaniu, które stanowi centrum i misję życia każdego z was”⁶.

³ Por. <http://ekai.pl/serwis/?MID=9856> (dostęp: 28.10.2005).

⁴ Por. H. Micek, *Wkład Świętowojciechowych misjonarzy w ewangelizację misyjną Papui Nowej Gwinei* [w:] F. Jabłoński (red.), *30-lecie Posługi Świętowojciechowych Misjonarzy*, „Biuletyn Misyjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej” – Wydanie specjalne 23 (2005) 44.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku w Port Moresby w dniu 7 V 1984 r.* [w:] J. P. Henne (red.), *Wielkie doświadczenie Kościoła w Azji i Oceanii*, Verbinum 1986, 73-74.

⁶ Benedykt XVI, *Ad limina: Papua New Guinea and Salomon Islands (Bishops must serve by*

Przedmiotem niniejszego opracowania jest ukazanie udziału polskich misjonarzy, a dokładniej kapłanów fideidonistów i zakonników, w ewangelizację misyjną Papui Nowej Gwinei. W celu dokładnego zobrazowania pracy misyjnej na tym terenie sporządzono bazę danych zawierającą następujące informacje o 119 kapłanach pracujących w Papui: imię i nazwisko, status kapłański (zakonnik wraz z nazwą zakonu lub kapłan diecezjalny zwany fideidonistą), rok urodzenia, rok święceń, lata pracy, diecezja pochodzenia w Polsce oraz częściowe informacje o diecezji pracy w Papui Nowej Gwinei. Dane te pochodzą z Konferencji Misyjnej Episkopatu Polski z 2004 r. oraz z innych źródeł⁷.

W kontekście niniejszego opracowania nie bez znaczenia jest fakt, że pierwsi polscy kapłani fideidonisci pracujący w Papui pochodzili z archidiecezji gnieźnieńskiej. To właśnie ta diecezja posłała tam najwięcej fideidonistów ze wszystkich diecezji w Polsce. Autor referatu, dyrektor PDM w archidiecezji gnieźnieńskiej, mając szeroki dostęp do listów i zapisków tych misjonarzy, pozwolił sobie w znacznej części właśnie na przykładzie ich pracy ukazać panoramę działalności misyjnej kapłanów w Papui Nowej Gwinei.

I. PRACA ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH MISJONARZY

1. Pierwsza trójka

Początki lat 70. XX w. to w Polsce czas zrywu misyjnego, kiedy to po długu trwających zakazach państwowych umożliwiono w końcu polskimi misjonarzom wyjazd na misje, choć w kraju panowały jeszcze czasy komunizmu. Archidiecezja gnieźnieńska od razu włączyła się w ten nurt misyjny Kościoła w Polsce⁸.

Listę misjonarzy fideidonistów gnieźnieńskich zapoczątkowali kapłani: ks. prałat Zbigniew Hanelt (1974-1998), ks. Andrzej Grzela (1974-1977), ks. Kazimierz Muszyński (1974-1984). Do pracy misyjnej w Papui Nowej Gwinei posłał ich kard. Stefan Wyszyński, ówczesny arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, prymas Polski.

Każdy z nich myślał o innym kraju, w którym chciałby pracować, co na początku nie zyskało aprobaty księdza prymasa. Z czasem, widząc ich upór i wytrwałość, przychylając się do ponawianych próśb, wyraził zgodę – pod warunkiem

being “courageous witnesses to Christ”), L' Osservatore Romano. Wydanie angielskie, 27- 6 July 2005, 11.

⁷ Informacje od Komisji Misyjnej Episkopatu Polski zostały przesłane pocztą elektroniczną w dniu 22.11.2004 r.

⁸ Por. W. Kluj, *Wkład Świętowojciechowych misjonarzy w ewangelizację misyjną Kościoła powszechnego* [w:] F. Jabłoński (red.), *30-lecie Posługi Świętowojciechowych Misjonarzy*, „Biuletyn Misyjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej” – Wydanie specjalne 23 (2005) 42-49.

kiem jednak, że będą pracować razem w jednej diecezji⁹. Wkrótce po wymianie listów z bp. Johnem Cohillem zainteresowane strony podpisały kontrakt. Miejscem pracy kapłanów miała być diecezja Goroka. Od czerwca 1974 r. ks. Hanelt, ks. Muszyński i ks. Grzela zostali zwolnieni z obowiązków wikariuszowskich i skierowani na kurs przygotowujący ich do wyjazdu na misje. Pod koniec czerwca w parafiach, w których pracowali przyszli misjonarze, odbyły się uroczystości wręczenia krzyży misyjnych. Uroczystościom przewodniczył dyrektor Papiejskich Dzieł Misyjnych w archidiecezji gnieźnieńskiej – ks. kan. Stefan Fiutak.

Po odbyciu krótkiego kursu u ojców werbistów w Pieniężnie, na początku października 1974 r. kapłani wyjechali do Australii, gdzie w Sydney uczestniczyli w kursie języka angielskiego. W dniu 28 maja 1975 r. pierwsi kapłani archidiecezji gnieźnieńskiej wylądowali na tej nowej dla nich ziemi, otwierając jednocześnie pochód świętowojciechowych misjonarzy w Papui Nowej Gwinei. Był to rok, w którym Papua Nowa Gwinea uzyskała niepodległość¹⁰.

Każdy z tych trzech kapłanów został posłany do innego misjonarza na wprowadzenie i naukę języka pidgin. Po kilku miesiącach bp J. Cohill posłał ich na samodzielne placówki. Ksiądz Andrzej Grzela otrzymał parafię Wangoi, w której pracował razem z diakonem Franczesko Sarego (późniejszy biskup Goroka). Ksiądz Muszyński otrzymał parafię Kainantu, a ks. Hanelt parafię Yombar istniejącą od 1967 r., a założoną przez werbistę o. Miasa. Ksiądz Andrzej nie czuł się najlepiej w przydzielonej mu parafii Wangoi i w porozumieniu z ks. Muszyńskim w 1976 r. kapłani zamienili się parafiami¹¹.

Z tej trójki **ks. Zbyszko Hanelt** pracował najdłużej na misjach. W trakcie swojego 22-letniego pobytu na misjach robił notatki. Jest to bogata lektura obrazująca jego dokonania oraz klimat pracy misyjnej w Papui Nowej Gwinei w tamtych czasach. Część tych zapisków została opublikowana w książce F. Jabłońskiego zawierającej dorobek misjonarzy pochodzących z archidiecezji gnieźnieńskiej¹².

Księdzu Zbyszkowi, najstarszemu kapłanowi diecezjalnemu z grupy, najtrudniej było przyzwyczaić się do charakteru pracy misyjnej w Papui Nowej Gwinei. Siedemnastoletni staż kapłański i czterdziestoletni staż życiowy ugruntowały w nim pewne nawyki i styl, z których na misjach trzeba było zrezygnować i organizować

⁹ Według jednej z informacji ksiądz prymas zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wytypowanie dla Polski konkretnego kraju misyjnego. Stolica Apostolska przydzieliła Papuę Nową Gwineę. Biskup Bogdan Wojtuś z Gniezna twierdzi, że ostrożność księdza prymasa w kwestii posyłania kapłanów na misje wynikała m.in. z założenia, aby najpierw stworzyć solidne zaplecze w Polsce dla wyjeżdżających kapłanów.

¹⁰ Por. P. Czerwiński, *Polscy księża diecezjalni – Fideidoniści na Papui Nowej Gwinei*, „Biuletyn Misyjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 20 (2003) 24.

¹¹ Tamże, 24-25.

¹² Por. F. Jabłoński, *Błogosławione stopy. Świętowojciechowi misjonarze*, Warszawa 2007.

się na nowo. Nowe środowisko to nie tylko nowe języki, kultura i mentalność ludzka; to również nowa cywilizacja, do której trzeba się przystosować. Bez miłości wyrażającej się ofiarą i rezygnacją z siebie jest to wręcz niemożliwe. Ksiądz Zbyszko zdobył się na to, gdyż bardzo ukochał Kościół i ludzi, którym służył. Po wprowadzeniu na stacjach Koge, Kup i Yobai, objął samodzielną parafię Yombar. Dbał nie tylko o wygląd zewnętrzny kościoła, ale przede wszystkim o ludzi, którzy Kościół stanowią. Jeszcze po latach, jak zauważa ks. Jan Jaworski, widać tam ducha ks. Zbyszka: „W Yombar, gdy objąłem parafię w grudniu 2001 r., nadal ludzie wspominali ks. Zbyszka Hanelta jako tego, który umocnił parafię. Szczególnie Paulus (około 50-letni katechista) twierdzi, że jego myślenie i całe działanie, to wynik *urobienia* i wpływu przebywania z ks. Zbyszkim, gdyż najpierw był wysłany przez niego do szkoły katechistów, a potem pracowali razem w parafii. Rzeczywiście można było rozpoznać u Paulusa duży wpływ *ćwiczeń* ks. Zbyszka – szczególnie dyscyplinę, brak kwestionowania decyzji proboszcza, stałe wsparcie działania księdza w podejmowanych decyzjach i w praktycznym działaniu z ludźmi, sumienność w wykonywaniu poleceń itd. Po objęciu Yombar miałem wrażenie, że duch ks. Zbyszka jest tam. Sam wielokrotnie wspominał, że swoje serce zostawił w Yombar, wśród tamtych ludzi, wśród których ewangelizował. Zabrałem z Yombar zeszyt z niedzielными ogłoszeniami ks. Zbyszka z prawie całego jego okresu proboszczowania. Jest to ciekawa lektura, na podstawie której widać, jak często i intensywnie nawoływał swoich ludzi do przestrzegania przykazań, drogi Ewangelii i zasad życia chrześcijańskiego. Wiele też pozostało innych pamiątek. Według katechety wszystko pozostało tak, jak zorganizował ks. Zbyszko: umocnienia betonowe wokół kościoła, chodnik z płyt cementowych pomiędzy kościołem a plebanią, dzwonnica z polskim dzwonem – dar z Polski, polskie tabernakulum, obraz Miłosierdzia Bożego”¹³.

W 1982 r. nastąpiła reorganizacja diecezji, w wyniku której powstała nowa diecezja Kundiawa. Ksiądz Hanelt i ks. Muszyński pracowali nadal na swoich stacjach. Biskupem nowo powstałej diecezji był polski werbista – bp Wilhelm Kurtz. W 1982 r. ks. Hanelt otrzymał nową parafię w May – tę, w której pracował wcześniej nowo mianowany biskup. Tam ks. Zbyszko pracował przez kolejne 3 lata, propagując modlitwę różańcową i koronkę do Miłosierdzia Bożego.

W 1985 r. ks. Kazimierz Muszyński opuścił Papuę Nową Gwineę i ks. Zbyszko pozostał w Gwinei sam. Kiedy przebywał na wakacjach w Polsce, wraz z ks. Muszyńskim zabiegał o nowych misjonarzy z diecezji gnieźnieńskiej. Podjęte przez nich działania zaowocowały – trzech kolejnych księży postanowiło wyjechać na misje.

Ksiądz Zbyszko po powrocie z urlopu został posłany do stacji Yuri położonej głęboko w buszu. Do kilku kościołów należących do jego stacji musiał robić

¹³ Tamże.

kilkudniowe piesze patrole. Był to trudny dla niego okres, ponieważ na 12 lat pracy w tej parafii, aż przez 8 lat toczyły się wojny plemienne. Kościół główny położony był akurat na granicy zwaśnionych klanów. Zastraszeni ludzie w obawie przed napaściami nieprzyjaciół przestali licznie przychodzić do kościoła parafialnego. Opustoszał też ośrodek zdrowia, zamknięto szkołę. Ksiądz Zbyszko przez 8 lat wychodził więc sam do nich z posługą sakramentalną. Przestraszeni katechiści zrezygnowali z pracy i pozostali we własnych wioskach. Dobrze zorganizowana parafia legła w gruzach.

Ksiądz Hanelt był inicjatorem Stowarzyszenia Misjonarzy Diecezjalnych i przez 7 lat pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia. Ksiądz Marian Zalewski podjął się opracowania statutów tej organizacji. W dniu 19 października 1990 r. w Wurup odbył się pierwszy zjazd Stowarzyszenia Misjonarzy Diecezjalnych. Ksiądz Zalewski odczytał projekt statutu. Uchwalono także, że 16 października będzie dniem zjazdu Stowarzyszenia (w 1996 r. prezesem został ks. Henryk Micek).

W 1997 r. ks. Hanelt wyjechał z Papui Nowej Gwinei na urlop do Polski, a następnie przybył do Australii, gdzie niespodziewanie jego zdrowie uległo pogorszeniu. W dniu 31 maja 1998 r. zmarł w Melbourne w Australii. Prochy sprowadzono do Polski. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Bydgoszczy, gdzie został pochowany¹⁴. Za długoletnią pracę misyjną – na prośbę Józefa kardynała Glempa, prymasa Polski, Stolica Apostolska przyznała ks. Zbyszkowi tytuł Kapelana Jego Świątobliwości.

Drugi kapłan, ks. **Kazimierz Muszyński**, przepracował w Papui Nowej Gwinei prawie 10 lat. Swoją pracę opisał w książce pt. *Dziesięć lat wśród Papuasów*¹⁵. Swoje pierwsze kroki stawiał w parafii Denglagou. Tam uczył się języka pidgin i kultury nowogwinejskiej. Choć spędził tam tylko rok, na stałe zapisał się w pamięci wielu parafian, którzy jeszcze w 1993 r. określali go jako „gutpela man”. Po tym wprowadzeniu w arkana sztuki misjonarskiej ówczesny biskup Goroki, bp J. Chill, posłał go na samodzielną placówkę do parafii Kainantu, miasteczka liczącego 5 tys. mieszkańców. Tam jednak pozostał tylko dwa miesiące. Na prośbę ks. Andrzej Grzela, za zgodą biskupa, został posłany do Wangoi.

Stacja Wangoi jest położona u stóp wysokiej góry Elembari (ok. 3500 m). W cieniu tej góry ks. Kazimierz przepracował prawie 10 lat. Swoją pracą, zapalem i otwartością zdobył sobie serca tubylców i pracujących tam misjonarzy. Wybudował cztery kościoły, szpital i salę parafialną. Uczynił Wangoi miejscem spotkań Polaków pracujących w Papui Nowej Gwinei i nie tylko. Jego stacja stała się doskonałym miejscem na prywatne rekolekcje, tym bardziej że sosny otaczające kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej przypominały krajobraz Polski. Dla

¹⁴ Por. P. Czerwiński, art. cyt., 25-26; H. Micek, art. cyt., 42-49.

¹⁵ K. Muszyński, *Dziesięć lat wśród Papuasów*, Lublin 1992.

Polaków była to oaza polskości, gdzie mówiło się w ojczystym języku, śpiewało polskie kolędy, a w ciszy i poszumie drzew poezja Norwida czy Słowackiego współgrała z melodią Poloneza As-dur F. Chopina. Każdy był tam mile widziany. Do dziś wielu misjonarzy i ludzi z Wangoi pamięta wielkiego sercem misjonarza ks. Kazimierza Muszyńskiego, jego gościnność i oddanie¹⁶.

„Pracował na jednej z najtrudniejszych placówek diecezji – napisał w liście do kard. Józefa Glempa ordynariusz diecezji Kundiawa, bp Wilhelm Kurtz – i wywiązywał się z tej pracy doskonale. Pozostawił po sobie dobrze zorganizowaną i zadbaną stację główną i osiem bocznych”¹⁷.

Ksiądz Kazimierz Muszyński po zakończonym kontrakcie podejmował pracę w różnych ośrodkach polonijnych w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Zmarł 26 lipca 2008 r. w parafii Niantic, w diecezji Norwich w stanie Connecticut (CT) w USA. Jest pochowany w Gnieźnie na cmentarzu parafialnym św. Wawrzyńca.

Z tych trzech kapłanów najkrócej na misjach pracował ks. **Andrzej Grzela**. Przed Wielkanocą 1976 r. napisał on do prymasa Stefana Wyszyńskiego: „Jak w każdym katolickim kraju, mamy obecnie wzmożone życie religijne, szczególnie poprzez spowiedzi wielkanocne. Częściej jednak jestem w buszu niż w domu. Mam bowiem pod swoją opieką 12 tak zwanych *oustation*, gdzie misjonarz dociera tylko od czasu do czasu, właśnie z takich okazji jak Wielkanoc, Boże Narodzenie bądź inne święta, przeciętnie co dwa miesiące”¹⁸.

W liście do księdza prymasa z dnia 29 maja 1978 r. ks. Andrzej Grzela poinformował, że wskutek przebytej malarii, która osłabiła jego organizm, musiał zrezygnować z dotychczasowej pracy misyjnej i poddać się leczeniu w Australii. Po powrocie do kraju, w 1980 r. został posłany do pracy wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych. Przez długie lata był proboszczem parafii polsko-amerykańskiej pw. św. Stanisława Kostki w Rochester NY. Zmarł na kilkanaście dni przed śmiercią ks. Zbyszka Hanelta, w maju 1998 r.¹⁹

2. Druga trójka

W 1985 r. następca kard. Stefana Wyszyńskiego, kard. Józef Glemp, wydał kolejne zezwolenie i pobłogosławił na misyjne zmagania w Papui Nowej Gwinei kolejnego kapłana archidiecezji, ks. Henryka Micka (lat 30), a dwa lata po nim ks. Pawła Czerwińskiego (lat 30) i ks. Mariana Zalewskiego (lat 31). Ksiądz prymas wypowiedział wówczas znamienne słowa: „...też bardzo potrzebujemy księdza w diecezji, ale nie możemy być skąpi i głusi na potrzeby Kościoła misyjnego

¹⁶ Por. H. Micek, art. cyt.; P. Czerwiński, art. cyt.

¹⁷ Por. F. Jabłoński, *Błogosławione stopy ...*, 184; K. Muszyński, dz. cyt., 121-122.

¹⁸ Por. W. Kluj, art. cyt., 28.

¹⁹ Tamże, 33.

go". Podobnie jak i w pierwszej grupie, są to kapłani z wieloletnim stażem pracy duszpasterskiej, a nowością jest fakt, że wyjeżdżają już po ukończeniu rocznego kursu w nowo powstałym Centrum Formacji Misyjnej (CFM) w Warszawie. W 1988 r., w rok po przyjeździe ks. Henryka Micka, do Papui przybywają: ks. Paweł Czerwiński i ks. Marian Zalewski. Początkowo mieli pracować w diecezji Chimbu, jednak obawa przed zbytnim „polonizowaniem” diecezji skłoniła bp. Wilhelma Kurtza do zmiany decyzji. Dwóch misjonarzy innych narodowości z diecezji Mount Hagen zasiliło więc diecezję Chimbu, a ks. Marian i ks. Paweł podjęli pracę w ich miejsce²⁰.

Ksiądz Henryk Micek to kolejny zwerbowany przez ks. Kazimierza Muszyńskiego kapłan świętojciechowej rodziny misjonarzy udający się do Papui Nowej Gwinei. Decyzję wyjazdu na misję podjął na wieść o tym, że ks. Kazimierz potrzebuje następcę, który mógłby kontynuować jego dzieło misyjne. Ta idea skłoniła kard. Józefa Glempa do przyjęcia jego kandydatury w 1985 r. Po odbytych przygotowaniach w CFM i kursie językowym w Australii ks. Henryk dotarł do diecezji Kundiawa w 1987 r. Pierwsze kroki postawił w Denglagou, a następnie przez kilka miesięcy pracował w parafii Neragaima. W 1988 r. bp Wilhelm Kurtz powierzył mu Nonderi – stację misyjną położoną najdalej na południe Chimbu. Ksiądz Henryk był drugim misjonarzem i drugim białym człowiekiem pracującym w tej parafii. Po roku pracy, w 1989 r., parafia Nonderi liczyła już 22 boczne stacje, do których można było dotrzeć tylko pieszo. We wrześniu 1989 r. wspólnota parafialna stała się na tyle mocna, że ks. Henrykowi udało się zrealizować dwa projekty: pobudować dziesięciokilometrowy odcinek drogi dojazdowej do głównej stacji (w tym 3 mosty) i rozbudować dom parafialny. W następnym roku w czterech okolicznych stacjach misyjnych powstały małe kościoły jako efekt pracy pokutnej za rozpętanie wojny plemiennej i powstałe w czasie jej trwania szkody²¹.

Następną placówką ks. Henryka była parafia Yobai. Tutaj wybudował dom parafialny, by katecheci i liderzy parafialni mogli się kształcić. Prowadził także kursy przygotowawcze do małżeństwa oraz kursy dla całych rodzin dotyczące zagadnień życia w rodzinie katolickiej. Po wakacjach w Polsce, z początkiem 1993 r. ks. Henryk został proboszczem pionierskiej i największej parafii w diecezji w Denglagou, gdzie prowadził pracę duszpasterską i jednocześnie prace budowlane. Do czerwca 1996 r. w parafii Denglagou ks. Henryk ochrzcił ponad 3000 dzieci, pobłogosławił ponad 500 małżeństw i udzielił I Komunii św. ponad 1500 dzieciom i dorosłym²².

Dobrą atmosferę życia i służby dla parafii Denglagou przerwał kolejny, bardzo silny atak malarii i żółtaczki. Stan ks. Henryka był krytyczny. Zapadł

²⁰ Por. H. Micek, art. cyt., 43.

²¹ Tamże, 46-47.

²² Tamże, 47-48.

w śpiączkę wątrobową i w opinii lekarskiej nie miał szans na przeżycie. Cała parafia we wszystkich wspólnotach (ponad 80 wiosek) zaczęła się modlić. Zorganizowano ciągłe czuwanie na modlitwie różańcowej trwającej ponad dwa tygodnie. Ostatecznie wszyscy wierni wzięli udział w drogach krzyżowych przygotowanych na stokach gór we własnych wioskach, dźwigając ciężkie krzyże i kamienie. Do modlitw przyłączyli się także ludzie innych wyznań. I oto tego samego dnia wieczorem ks. Henryk wrócił do zdrowia i obudził się. Życie uratowały mu wiara parafian Denglagou i modlitwy wszystkich tamtejszych ludzi. W czerwcu 1996 r., w kilka tygodni po tych wydarzeniach, ks. Henryk opuścił parafię i udał się na urlop zdrowotny²³.

Po powrocie nie był już w stanie pracować w buszu, dlatego zdecydował się na przyjęcie propozycji pracy na Uniwersytecie Katolickim w Madang, na północnym wybrzeżu Papui Nowej Gwinei. Tu spotkał swoich dawniejszych ministrantów i parafian, którzy dziś są już studentami. W 2003 r. przyjechał na urlop zdrowotny do Polski, a w 2004 r. podjął pracę duszpasterską w Australii w Sydney (St. Patrick's Church at Kogarah).

W parafii pw. św. Krzyża w Inowrocławiu w dniu 12 czerwca 2005 r. przeżywał swój srebrny jubileusz kapłaństwa. W tym też roku Stolica Apostolska, przychylając się do prośby abp. Henryka Muszyńskiego, przyznała ks. Mickowi godność Kapelana Jego Świątobliwości.

Ksiądz Marian Zalewski w 1988 r., po krótkim wprowadzeniu w parafii Minj, został posłany do Ambullua. Parafia ta – położona w buszu, bez drogi dojazdowej – była miejscem pracy ks. Mariana przez 13 lat. Stanowczość i systematyczność pracy ks. Mariana sprawiły, że parafianie czuli się jak jedna wielka rodzina. Po kilku latach pracy, widząc potrzebę odbudowy podniszczonych kościołów, nie zważając na trudności związane z terenem i transportem, ks. Marian odremontował dwa kościoły i wybudował trzy nowe. Wszędzie, gdziekolwiek pracował, dbał o Kościół Chrystusowy – nie tylko ten zewnętrzny, ale przede wszystkim ten wewnętrzny w duszach ludzkich. Strzegł prawdziwej wiary, za co parafianie byli mu bardzo wdzięczni. Pracując w Ambullua przez 13 lat, doglądał także inne stacje misyjne. Prawie zawsze miał pod opieką dwie parafie. Pracował w Kuli, Kindeng, Karap i Kol²⁴.

Ksiądz Marian Zalewski w jednym ze swych listów pisał: „Pod koniec stycznia przeżywaliśmy w parafii pierwsze w historii święcenia kapłańskie. Same święcenia odbyły się w sąsiedniej parafii. U nas – w rodzinnej wiosce nowo wyświęconego kapłana została odprawiona Msza św. prymicyjna. Bardzo miłe zaskoczyła mnie frekwencja przybyłych na tę uroczystość osób. Niektórzy wędrowali 2-3 dni. Było to wielkie wydarzenie wzmacniające wiarę nas wszystkich.

²³ Tamże, 48.

²⁴ Por. P. Czerwiński, art. cyt., 28.

Po Mszy prymicyjnej podszedł do mnie 10-letni chłopiec i powiedział, że też chce być księdzem²⁵.

W parafii ks. Mariana aktywnie działały grupy różańcowe. Co tydzień po spotkaniu, modlitewnym, na którym odmawiano różaniec, cała grupa szła na pracę miłosierdzia. Odwiedzała najbardziej opuszczonych, starszych ludzi i pomagała im m.in. w pracy w ogrodzie, w domu, sprząając obejście, rąbiąc drewno na opał bądź robiąc pranie²⁶.

W innym liście ks. Marian pisal: „Bardzo często spotykam się z pytaniem, jak wygląda mój powszedni dzień. Otóż jest on bardzo podobny do dnia każdego księdza. Codziennie odprawiam Mszę św., słucham spowiedzi św. i przygotowuję dzieci do I Komunii św. w ramach katechizacji, dorosłych do innych sakramentów. Różnica polega na tym, że większość prac (...) misjonarz wykonuje sam²⁷.

W kwietniu 2003 r. ks. Marian objął nową parafię w Rulna oraz w Kula. W 2008 r. do ks. Mariana przybył w odwiedziny ks. F. Jabłoński, który po swojej wizycie napisał kilka słów refleksji: „Ks. Marian powiedział kiedyś, że na misjach trzeba mieć «głęboką wiarę i dobre buty» i na własne oczy dane mi było przekonać się ile w tym stwierdzeniu jest prawdy. W warunkach, w jakich przyszło misjonować ks. Marianowi te dwa filary rzeczywiście są niezbędne. Podziwiałem jego głęboką wiarę, miłość do Boga i Kościoła. Postać klęczącego kapłana, bardzo często modlącego się, była dla mnie czymś budującym. Parafia ks. Mariana promieniuje jego wiarą i osobowością. Częsta modlitwa, szczególnie różańcowa, wskazuje na jego głęboką pobożność Maryjną. Widać to także na zewnątrz. W kościele dwa gobeliny z postacią MB Częstochowskiej, przy plebanii buduje specjalną kapliczkę dla Matki Bożej. Modlitwa różańcowa przeplata cały jego codzienny rozkład dnia. Przypominała mi się jego postać w czasie pierwszej pielgrzymki na Jasną Górę. Wtedy również ks. Marian przez całą drogę w ciągu dnia, często trzymał w ręku różaniec i sam się modlił. Kolejną jego cechą jest umiłowanie Liturgii, wyrażające się przede wszystkim wielką starannością w jej przygotowaniu i sprawowaniu. W parafii ks. Mariana jest bardzo dużo ministrantów (ok. 50) – wpatrzeni w swojego kapłana, naśladują go w każdym geście i ruchu. Za każdym razem kłaniają się, gdy podchodzą do Celebransa, reagują na każdy jego znak. W czasie Mszy św., w specjalnie dla nich uszytych strojach siedzą tak jak ks. Marian – z dłońmi na kolanach; gdy klęczą – tak jak ks. Marian ręce trzymają złożone... Zresztą nie tylko ministranci naśladują misjonarza... W czasie Eucharystii i podczas nabożeństw wszyscy klęczą na dwa kolana, zarówno mężczyźni, jak i kobiety i dzieci. Bardzo wymowne jest także

²⁵ Por. W. Kluj, art. cyt., 28-29.

²⁶ Por. P. Czerwiński, Na podstawie rozmowy z ks. M. Zalewskim w 1997 r.

²⁷ Por. P. Czerwiński, art. cyt., 25.

skupienie tych prostych ludzi w czasie modlitwy: gdy zapłakało dziecko, matka zaraz wychodziła z nim z kościoła. Moją radością jest to, że mogą poznać choć namiastkę ich misyjnego życia, chociaż w jakimś ułamku doświadczyć trudu ewangelizowania na tych najbardziej odległych krańcach świata²⁸.

W 2009 r. Stolica Apostolska, przychylając się do prośby abp. Henryka Muszyńskiego, przyznała ks. Marianowi godność Kapelana Jego Świątobliwości. W 2010 r. ks. Marian został posłany do pracy w Meksyku do prałatury terytorialnej Huautla.

Ksiądz Paweł Czerwiński pracuje od 1988 r. w diecezji Mount Hagen. Po krótkim wprowadzeniu w Kuruk i Minj został posłany na samodzielną stację do Wurup. Po 7 latach objął parafię w Banz. Przez wiele lat był diecezjalnym duszpasterzem Legionu Maryi. Pracował też jako współredaktor miesięcznika diecezjalnego²⁹.

W 1997 r., kiedy parafia Minj i Banz, obie należące do archidiecezji Mount Hagen, obchodziły 50-lecie swego istnienia, ks. Paweł wraz z o. Janem Wewersowiczem SVD w ramach przygotowań do tego jubileuszu przeprowadzili rekolekcje. „Rekolekcjom tym towarzyszyły trzy symbole, które przynieśli ze sobą pierwsi misjonarze: Krzyż, Pismo święte i figura Matki Bożej. Te symbole i nauki rekolekcyjne ożywiły i umocniły ducha wiary u wiernych przygotowujących się do jubileuszu. Podczas uroczystości w Banz jeden z liderów podkreślił, że to, czego pierwsi misjonarze ich uczyli, to do dzisiejszego dnia zachowali i dalej przekazują jako dziedzictwo swoim dzieciom. Potem pokazał różaniec mówiąc, że zanim zaczął czytać Pismo święte, był to dla niego jedyny znak wiary³⁰.

Od 2004 r. po zmianie granic archidiecezji gnieźnieńskiej ks. Paweł jest kapłanem diecezji bydgoskiej. Stolica Apostolska przyznała mu godność Kapelana Jego Świątobliwości

W 2011 r. ks. Paweł napisał: „Co się wydarzyło od ostatniego czasu? W tym roku, w Kuruk – czyli w parafii, w której jestem – będę obchodzić jubileusz 50-lecia powstania. Miałem w tym roku kolejną grupę katechumenów przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej. Na bocznych stacjach, po Mszy św. niedzielnej udzielałem nauk. W Kuruk co tydzień organizuję spotkania. W Wielką Środę przybędzie do parafii wikariusz, który we wszystkim mi pomoże. Jest to lokalny ksiądz, ma za sobą 6 lat kapłaństwa. Niewątpliwie dużo mi pomoże i odciąży mnie w pracy parafialnej. Dzięki temu będę mógł więcej czasu poświę-

²⁸ Por. F. Jabłoński, *Doświadczenie misyjnej pracy*, http://www.srm.gniezno.opoka.org.pl/go.php/pl/misjonarze/wizyty_u_misjonarzy/wspomnienia_z_wakacji_czl.html (dostęp: 28.09.2012).

²⁹ Por. H. Micek, art. cyt., 42-49.

³⁰ Por. P. Czerwiński, *Kult Matki Bożej w Oceanii na przykładzie Papui Nowej Gwinei*. Archiwum autora artykułu.

cię na zrealizowanie swoich planów. Mam teraz kilka projektów do wykonania, ale zawsze brakuje czasu. Może teraz się uda. Ostatnio zabrałem się za tłumaczenie książek o Miłosierdziu Bożym na Tok Pidgin. Już jedną ukończyłem, a teraz namówili mnie na tłumaczenie *Dzienniczka* Świętej Faustyny. Praca idzie powoli, ale sukcesywnie do przodu. Biskupowi wyjaśniłem, że gdy *Dzienniczek* będzie w całości przetłumaczony, to Papuasom będzie łatwiej zrozumieć wiele rzeczy i czytać w ich języku³¹.

II. PRACA INNYCH FIDEIDONISTÓW

W 1986 r. w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie trzech kapłanów rozpoczęło przygotowanie do misji. Mieli pracować w Papui Nowej Gwinei. Byli to: ks. Krzysztof Kardzisz z diecezji gorzowskiej, ks. Henryk Micek z diecezji gnieźnieńskiej oraz ks. Ryszard Mosakowski z diecezji warszawskiej. Po ukończeniu kursu w CFM w 1987 r. wyjechali na trzymiesięczny kurs językowy do Australii, a w grudniu tegoż roku wylądowali na Papui Nowej Gwinei. Dołączyli do pracującego w diecezji Kundiawa ks. Hanelta. W 1987 r. w CFM przygotowania rozpoczęła następna grupa misjonarzy: ks. Paweł Czerwiński i ks. Marian Zalewski z diecezji gnieźnieńskiej oraz ks. Marek Doszko z diecezji warszawskiej. Po ukończeniu kursu w 1988 r. wyjechali na misje. Księża Marian, Marek i Paweł podjęli pracę w sąsiedniej diecezji Mount Hagen. Pod koniec 1988 r. w Papui Nowej Gwinei pracowało więc siedmiu polskich księży diecezjalnych³².

Ksiądz Ryszard Mosakowski został posłany do Kundiawy, skąd po roku poszedł na samodzielną stację do Wangoi. Od samego początku ks. Ryszard dał się poznać jako budowniczy grot Matki Bożej. Wybudował ich kilka na terenie diecezji. Pod koniec 1990 r. objął stację Nondri, na której ks. Henryk Micek rozpoczął budowę kościoła. Ksiądz Ryszard kontynuował dzieło swojego kolegi, przystępując do budowy. Chciał skończyć kościół jeszcze przed swoimi wakacjami, które zaplanował na 1992 r., jednak nieszczęśliwy wypadek wszystko pokrzyżował. W dniu 28 maja 1991 r. ks. Ryszard wraz z siostrą zakonną, która miała prowadzić kurs w jego parafii, mimo późnej pory, wyruszyli do swojej stacji Nondri. Na drodze niedaleko stacji mieli wypadek: ks. Ryszard, nie widząc dobrze drogi w ciemnościach, skierował samochód w przepaść. Zginął na miejscu. Towarzysząca mu siostra zakonna cudem przeżyła. Pogrzeb ks. Ryszarda odbył się 1 czerwca 1991 r. w Mindende, gdzie pochowano go obok innych misjonarzy³³.

³¹ Por. P. Czerwiński, *Praca misyjna w Kuruk*, http://www.srm.gniezno.opoka.org.pl/go.php/pl/misjonarze/misjonarze/fideidonisci/czerwinski_pawel_png/czerwinski_pawel_png.html (dostęp: 28.09.2012).

³² Por. P. Czerwiński, *Polscy księża fideidonisci...*, art. cyt., 26.

³³ Tamże, 27.

Ksiądz Krzysztof Kardzisz rozpoczął pracę misyjną w Kerowagi. Po rocznym wprowadzeniu objął stację Yombai, którą pod koniec 1991 r. opuścił i przeniósł się do Naragaimy. Był członkiem Rady Biskupiej (konsultor). W listopadzie 1995 r. zakończył swój kontrakt z diecezją Kundiawa i wyjechał do USA, gdzie podjął pracę w diecezji Toledo. W 1998 r. wyjechał ponownie na misje – tym razem do Zimbabwe³⁴.

Ksiądz Marek Doszko wraz dwoma innymi kolegami przybył do Papui Nowej Gwinei, do archidiecezji Mount Hagen; w 1988 r. został posłany do Banz, gdzie pracował przez kolejne 8 lat. Przez ten czas obsługiwał także inne stacje misyjne, w których brakowało kapłanów: Karap i Fatime. Był inicjatorem unowocześniania pracy w diecezji: począwszy od wydawania gazetki parafialnej poprzez komputeryzację danych parafialnych. Wyjechał po zakończeniu kontraktu z diecezją w 1996 r. Powrócił do swojej rodzimej diecezji (warszawskiej)³⁵.

Od 1992 r. do grona księży diecezjalnych pracujących w Papui Nowej Gwinei dołączył **ks. Jan Jaworski**. Przyjechał tam za namową i na zaproszenie ks. Kazimierza Muszyńskiego w 1984 r. Pracując jako lekarz w szpitalu w Kundiawie, dojrzał do podjęcia decyzji, by zostać kapłanem. W 1988 r. podjął studia w Seminarium w Rzymie, a następnie został wyświęcony dla diecezji Kundiawa. Wróciwszy do Kundiawy już jako kapłan, pełnił funkcje wikariuszowskie w Kundiawie i Naragaimie, obecnie jest proboszczem w Yomar. Nie zrezygnował jednak z pracy w szpitalu. Jego praktyka i doświadczenie medyczne są bardzo pomocne dla wielu schorowanych misjonarzy³⁶.

W 2000 r. do Papui przybył nowy fideidonista z Polski – **ks. Marian Dziurzyński** (diecezja warszawska). Przez kilka lat pracował jako misjonarz w Zambii. Następnie wrócił do Polski, gdzie był proboszczem w Zalesiu pod Warszawą, a w 2000 r. przyjechał do Papui Nowej Gwinei, do diecezji Madang. Posłany na wprowadzenie do Josefstail, wkrótce został proboszczem³⁷.

W latach 2002-2012 krzyże misyjne w Gnieźnie otrzymali kolejni kapłani diecezjalni udający się do pracy w Papui Nowej Gwinei: ks. Michał Szulc z diecezji pelplińskiej (2002); ks. Marek Król z diecezji pelplińskiej; ks. Krzysztof Kontek i ks. Adam Woch z diecezji lubelskiej (2003); ks. Marek Kondat z diecezji lubelskiej (2004); ks. Wiesław Michlewicz z diecezji toruńskiej i ks. Bogdan Skupień z diecezji częstochowskiej (2005); ks. Marcin Gładysz z diecezji częstochowskiej (2006); ks. Dariusz Kajzer z diecezji toruńskiej i ks. Marek Wolan z diecezji częstochowskiej (2007); ks. Paweł Zajko z diecezji ełckiej (2009)³⁸.

³⁴ Tamże, 28.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Por. F. Jabłoński, *Tradycja gnieźnieńskich krzyży misyjnych*, Gniezno 2010, 201-226.

Nie sposób opisać całego wkładu księży fideidonistów w pracę misyjną w Papui Nowej Gwinei. We wszystkich tamtejszych miejscach, w których od 1975 r. pracowali polscy fideidonisci, pozostały dobre wspomnienia. Pracowali często w bardzo trudnych warunkach. Nie narzekając, szli i podejmowali pracę wszędzie tam, gdzie biskup ich posłał. Należy także wspomnieć o ogromnej pomocy, jaką wyświadczili miejscowym księżom. Niektórzy pracowali z lokalnymi księżmi, pomagając im w pierwszych latach kapłaństwa. Bardzo cenne jest także przygotowywanie ludzi do odpowiedzialności za miejscowych księży diecezjalnych. Podjęty przez misjonarzy trud i poświęcenie zaowocowały: prawie wszędzie tam, gdzie poprzednio pracowali fideidonisci, ich miejsca zajęli lokalni księża³⁹.

III. DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE PRACY KAPŁANÓW W PAPUI NOWEJ GWINEI⁴⁰

1. Wiek misjonarzy w chwili przybycia na misje

Najliczniejszą grupę stanowili kapłani, którzy w chwili przybycia do pracy na misjach w Papui mieli 30 i 31 lat; następnie ci, którzy mieli 27 i 29 lat. Do trzeciej grupy należeli 26- i 27-latkowie.

2. Staż kapłaństwa w czasie rozpoczęcia posługi misyjnej

Największy procent (16,5%) stanowili kapłani, którzy rozpoczęli pracę zaraz po święceniach lub rok po. Drugą grupę tworzyli kapłani ze stażem dwu- i trzy-letnim (14,5%), a następnie z czteroletnim (10%).

3. Liczba lat przepracowanych w Papui Nowej Gwinei

Biorąc pod uwagę pracę do 2005 r., największy procent stanowili kapłani, którzy przepracowali przynajmniej rok (8,6%), następnie ci, którzy przepracowali 4 i 8 lat (6%).

4. Data (rok) przybycia kapłanów na misje w Papui

Z Polski do Papui najwięcej kapłanów (7) przybyło w 1994 r.⁴¹ Można powiedzieć, że najbardziej „urodzajnym” czasem pod względem objęcia przez kapłanów misji w Papui Nowej Gwinei są lata: 1966, 1986 i 1987 oraz 2004.

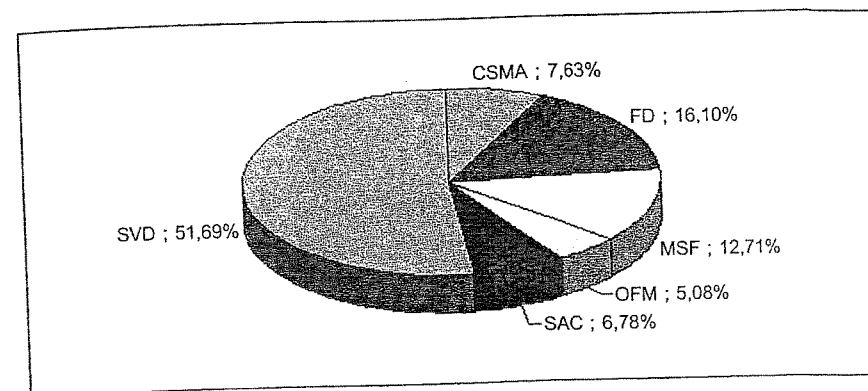
³⁹ Por. P. Czerwiński, *Polscy księża fideidonisci...*, art. cyt., 29.

⁴⁰ Dane zebrane do 2004 r.

⁴¹ Biorąc pod uwagę dane do 2004 r.

5. Udział poszczególnych zakonów oraz fideidonistów w ewangelizowaniu Papui Nowej Gwinei

Najliczniejszą grupę stanowili misjonarze ze Zgromadzenia Słowa Bożego (werbiści). W 1910 r. pierwszy polski werbista wyjechał do Papui i pracował tam nieprzerwanie do 1955 r.⁴² Na misjach w Papui Nowej Gwinei spośród misjonarzy ze zgromadzeń: michalitów, Misjonarzy Świętej Rodziny, franciszkanów, pallotynów i werbistów oraz fideidonistów, to właśnie werbiści mają 51% udziału w ewangelizacji misyjnej tego kraju. Następnie są fideidonisci – 16,10% oraz Misjonarze Świętej Rodziny – 12,71%.



Wyłączając z tego udziału fideidonistów, procentowy udział poszczególnych zakonów kształtuje się następująco: werbiści – 51,69%, Misjonarze Świętej Rodziny – 12,71%, michalici – 7,63%, pallotyni – 6,78% i franciszkanie – 5,08%.

Misjonarze Świętej Rodziny przybyli do Papui 2 października 1989 r. Pierwszą grupę tworzyli: ks. Stanisław Czarny – przełożony grupy, ks. Włodzimierz Burzawa, ks. Stanisław Michalik, ks. Stanisław Banasiński i ks. Bogdan Cofalik podejmujący pracę w diecezji Goroka. W 1984 r. do pracy misyjnej w Papui dołączyło dwóch kolejnych misjonarzy: ks. Mirosław Komorowski i ks. Piotr Michalski. W 1997 r. przybywali kolejni kapłani: ks. Dariusz Chabraszewski i ks. Dariusz Kałuża. Rok 1997 był dla ewangelizacji Papui przełomowy, ponieważ rozszerzono pracę misyjną na diecezję Mendi. Pionierem tych działań był ks. Piotr Michalski. W latach 2002-2003 przybyli: ks. Paweł Dudek, ks. Adam Samsel, ks. Kazimierz Świdorski oraz brat Marian Kłodziński⁴³.

⁴² Por. R. Małek (red.), *Werbisci w Polsce*, Pieniężno 1982, s. 103.

⁴³ Por. http://www.msf.opoka.org.pl/dziela_glowne/dziela_glowne.htm, (dostęp: 29.10.2005).

6. Lata, w których werbiści przybywali do Papui Nowej Gwinei na misje

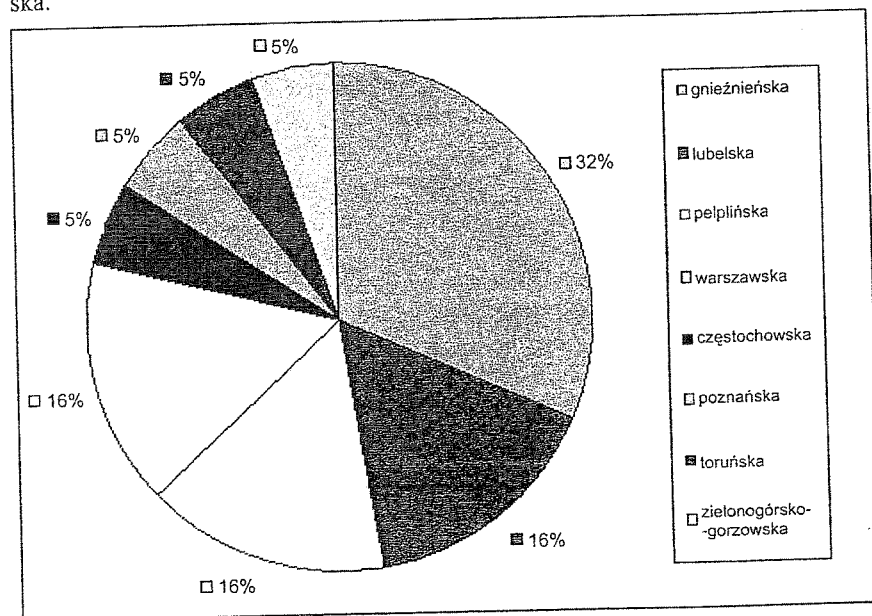
Zgodnie z danymi z okresu 1933-2001 do pracy misyjnej w Papui najwięcej werbistów przybyło w następujących latach: 1996 (6), 1984 (5) i 1986 (4).

7. Diecezja pochodzenia kapłanów zakonnych i diecezjalnych

Kapłani zakonnicy i diecezjalni pochodzili z różnych diecezji (26) w Polsce. Najwięcej było ich z diecezji opolskiej – 13,04%, a następnie: katowickiej – 9,57%, pelplińskiej – 8,7%, przemyskiej – 6,96%, gnieźnieńskiej, tarnowskiej, zielonogórsko-gorzowskiej i poznańskiej – 5,22%, lubelskiej i olsztyńskiej – 4,35%, częstochowskiej, krakowskiej, warszawskiej i wrocławskiej – 3,48%, łomżyńskiej, warszawsko-praskiej – 2,61%, gdańskiej, kieleckiej, koszalińsko-kołobrzeskiej, płockiej i radomskiej – 1,74%, elbląskiej, kaliskiej, sandomierskiej, szczecińsko-kamięńskiej i toruńskiej – 0,87%.

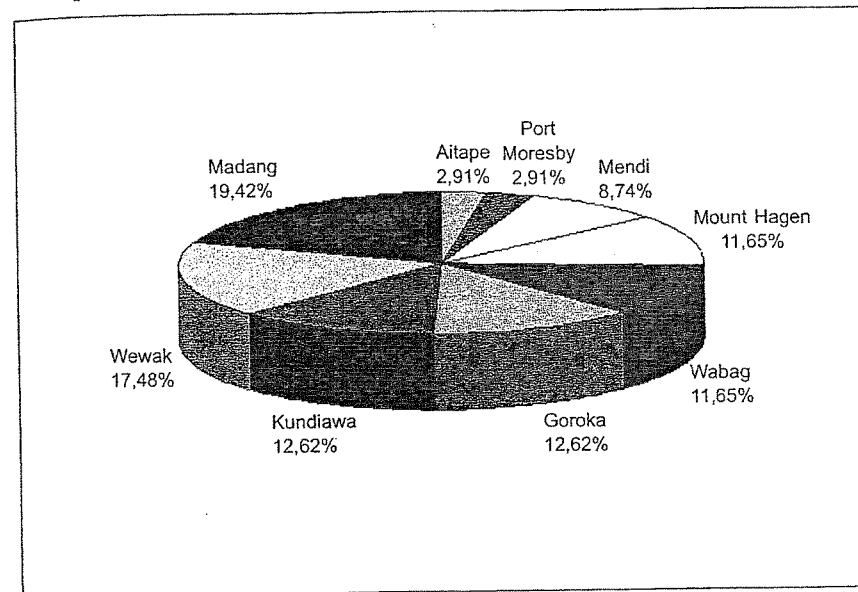
8. Diecezja pochodzenia fideionistów

Jeżeli chodzi o fideionistów, największy udział – do 2004 r. – miała archidiecezja gnieźnieńska: 32%, następnie archidiecezje: lubelska, warszawska i częstochowska – po 16% oraz po 5%: poznańska, toruńska i zielonogórsko-gorzowska.



9. Poszczególne diecezje pracy misyjnej w Papui

Według dostępnych danych najwięcej misjonarzy z Polski pracowało w następujących diecezjach: Madang – 19,23%, Wewak – 17,31%, Kundiawa i Goroka – 12,50%, Mount Hagen i Wabag – 11,54%, Mendi – 8,65%, Port Moresby i Aitape – 2,88% oraz Enga – 0,96%.

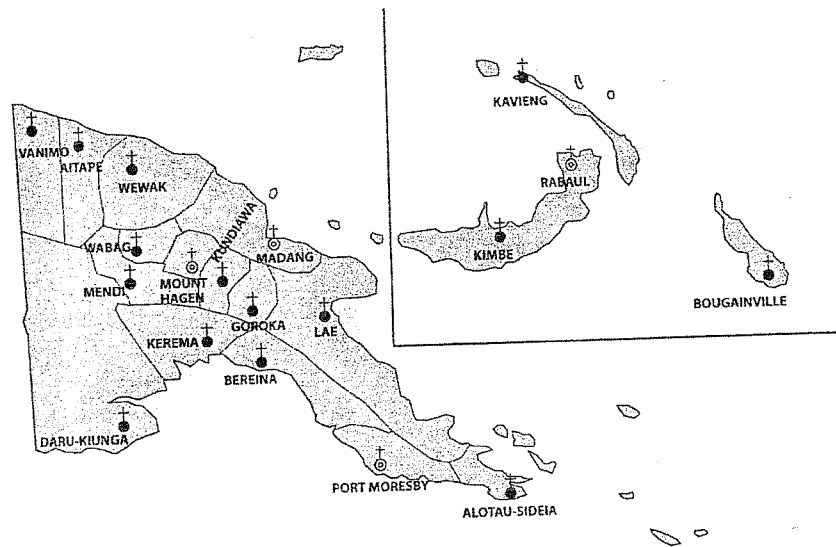


10. Hierarchia Kościoła katolickiego w Papui Nowej Gwinei

Kościół w Papui Nowej Gwinei składa się z czterech metropolii:

- **metropolia Madang:**
 - diecezja Aitape,
 - diecezja Lae,
 - diecezja Vanimo,
 - diecezja Wewak,
- **metropolia Mount Hagen:**
 - diecezja Goroka,
 - diecezja Kundiawa,
 - diecezja Mendi,
 - diecezja Wabag,
- **metropolia Port Moresby:**
 - diecezja Alotau-Sideia,
 - diecezja Bereina,

- diecezja Daru-Kiunga,
- diecezja Kerema,
- **metropolia Rabaul:**
 - diecezja Bougainville,
 - diecezja Kavieng,
 - diecezja Kimbe.



Rys. 1. Mapa przedstawiająca poszczególne diecezje w Papui Nowej Gwinei⁴⁴

ZAKOŃCZENIE

Na początku lat 70. ubiegłego stulecia na misjach w Papui Nowej Gwinei pracowało 14 polskich misjonarzy⁴⁵. W 1997 r. było ich już 55: 48 zakonnych – werbiści (27), pallotyni (8), Misjonarze Świętej Rodziny (7), michalici (4) i franciszkanie (2)⁴⁶ oraz 7 fideidonistów. W 2005 r. w Papui pracowało około 60 kapłanów – misjonarzy.

⁴⁴ F. Jabłoński, *Terytoria misyjne w świetle Kongregacji Ewangelizowania Narodów*, Gniezno 2012, s. 258.

⁴⁵ Por. *Misjonarze polscy w świecie*, Paryż 1976, s. 122.

⁴⁶ Por. F. Jabłoński, *Recepcja idei misyjnej w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2003, s. 568-569.

Z. Kruczek CSMA – misjolog i misjonarz pracujący od 1977 r. w Papui Nowej Gwinei w jednym ze swoich wywiadów (2010 r.) powiedział, że w Papui pracuje spora grupa Polaków i Polek: 1 arcybiskup, 8 siostr zakonnych, 14 księży diecezjalnych, 42 księży zakonnych, 4 braci zakonnych, 2 misjonarki świeckie, 1 para małżeńska z pięciorgiem dzieci i 2 małżeństwa mieszane z ośmiorgiem dzieci (w sumie 75 osób)⁴⁷.

Należy podkreślić, że do Papui Nowej Gwinei od lat 60. każdego roku przybывают nowi misjonarze z Polski. Każdy z tych misjonarzy, niezależnie, w jakim czasie dane mu było tam pracować, wniósł duży wkład w szerzenie życia religijnego w Papui Nowej Gwinei i to na wielu różnych płaszczyznach: edukacji, mediów, duszpasterstwa i budownictwa.

Na polu edukacyjnym to właśnie jeden z polskich misjonarzy – ks. Jan Czuba SVD – przekształcił istniejący Instytut Słowa Bożego w Uniwersytet. Wykłady na tej uczelni prowadzili: ks. Józef Kulak MSF oraz ks. Henryk Micek. Ponadto dwaj misjonarze zakonnicy byli rektorami w seminariach: w Port Moresby – ks. Józef Maciołek SVD, a w Fatimie pod Mount Hagen – ks. Zdzisław Kruczek CSMA. Wielu zakonników prowadziło szkoły katolickie, edukacje liturgiczno-katechetyczne (np. w diecezji Goroka na Instytucie liturgiczno-katechetycznym), pastoralne (np. w diecezji Wewak dla katechetów). Polscy misjonarze wydali także książki teologiczne w języku pidgin (ks. Zdzisław Karczeski SVD) oraz prowadzili audycje religijne w telewizji i radiu; stworzyli także katolickie radio (ks. Zdzisław Mlak SVD).

Polskich kapłanów pracujących na misjach w Papui Nowej Gwinei można z całą pewnością nazwać pokoleniem „JPII”. To oni bowiem w swoim nauczaniu cytowali dokumenty papieża Jana Pawła II, przemówienia i w pewien sposób naśladowali gorliwą postawę papieża – misjonarza.

Dla Papuasów, podobnie jak dla Polaków, rodzina i wspólnota odgrywają w ich życiu ogromną rolę. Dlatego też pomocą w nawiązaniu głębszego kontaktu z tubylcami są polskie tradycje rodzinne, które misjonarze próbują wdrażać w życie Papuasów. To ściśle łączyło mentalność polskiego misjonarza i Papuasów. Misjonarze zaobserwowali u Papuasów dziecięcą ufność w przyjmowaniu prawd wiary. To z kolei zaowocowało żywym kultem świętych, licznym uczestnictwem w różnych nabożeństwach (rózańcowe, majowe). Szczególnie objawiło się to poprzez kult Matki Bożej, który bardzo szybko rozwinął się w Papui Nowej Gwinei i to za sprawą polskich misjonarzy. Bardzo wielu wiernych włączyło się do grupy apostołskiej pod nazwą Legiony Maryi. Dzieci papuaskie nie mają ścisłych więzów z rodzoną matką, stąd relacja do Matki Bożej stawała się bardzo uczuciowa i w pełni osobista. Warto tutaj dodać, że diecezjalnymi duszpa-

⁴⁷ Por. G. Wita, *Wywiad z Księdzem Zdzisławem Kruczkiem SCMA, pracującym na misjach w Papui Nowej Gwinei od 1977 r.*, „Studia Misjologiczne” 3(2010)118-126.

sterzami tych grup apostołskich byli także polscy kapłani (w Mount Hagen – ks. Paweł Czerwiński, w Kundiawie – ks. Ryszard Wajda SVD).

Kolejnym elementem duszpasterskim wprowadzonym przez polskich misjonarzy, który niezwykle wpłynął na pogłębienie wiary Papuasów, jest kult eucharystyczny: procesje Bożego Ciała, adoracje oraz sakrament pokuty i namaszczenia chorych.

Dzięki kreatywnej działalności misjonarzy powstały katedry, kościoły parafialne, kaplice, ośrodki duszpasterskie i medyczne. Zasluguje to na uwagę tym bardziej, że przedsięwzięcia te często wiązały się z dużymi trudnościami w pozyskiwaniu funduszy. Dzięki tym inwestycjom misjonarze podnosili poziom życia miejscowej ludności⁴⁸.

Parafrazując tytuł orędzia na Światowy Dzień Misyjny (23.10.2005) można śmiało powiedzieć, że misjonarze polscy w czasie swej posługi misyjnej w Papui Nowej Gwinei stawali się każdego dnia „chlebem łańcuchem” dla Papuasów.

Informacje zawarte w niniejszym opracowaniu zawierają pewne nieścisłości dotyczące danych osobowych. Autorowi nie udało się uzyskać pełnych danych. Opracowanie to nie zawiera także danych dotyczących sióstr i braci zakonnych oraz misjonarzy świeckich, których liczba w ostatnich latach znacznie wzrosła. Artykuł ten może jednak stać się zachętą do podjęcia dalszych badań nad wkładem misjonarzy (szczególnie zakonnych) w głoszenie Ewangelii i zakładanie Kościoła w Papui Nowej Gwinei, tym bardziej że jest mało opracowań na ten temat⁴⁹.

SUMMARY

The article presents the work of Polish missionaries in Papua New Guinea. The author pays special attention to the first Polish Fidei donum missionaries, who originally came from the archdiocese of Gniezno – fathers: Zbigniew Hanelt, Andrzej Grzela and Kazimierz Muszyński. After them came the second “wave” of Polish Fidei donum priests: Henryk Micek, Paweł Czerwiński and Marian Zalewski. Later, the others followed. Papua New Guinea is one of the special places where we can see the missionary work of Polish Fidei donum priests from different dioceses.

Key words:

Papua New Guinea, Fidei donum missionaries, Polish missionaries, missionaries from archdiocese of Gniezno

Słowa kluczowe:

Papua Nowa Gwinea, fideidoniści, polscy misjonarze, misjonarze z archidiecezji gnieźnieńskiej

⁴⁸ Na podstawie rozmowy telefonicznej z ks. Henrykiem Mickim oraz ks. Kazimierzem Muszyńskim w dniu 1.11.2005.

⁴⁹ Por. F. Jabłoński, *Misjologdy polscy*, Warszawa 2005, 131-133.

KINGA PUCHAŁA

Wkład Polaków w rozwój misji mariannahillskiej na przełomie XIX i XX wieku w południowej Afryce

Contribution of Poles to the development of Marianhill mission in southern Africa at the turn of the 19th and 20th centuries

Misja mariannahillska w południowej Afryce, stanowi bardzo dobry przykład nie tylko bezpośredniego zaangażowania w dzieło misyjne Polaków w Afryce, ale również staje się wspaniałym przykładem animacji misyjnej w Polsce przełomu XIX i XX wieku oraz niezwykle ciekawym wzorem wspierania tego dzieła misyjnego przez Polaków w ojczyźnie. O ile wkład Polaków w takie dzieła, jak wybudowanie leprozorium w Marana na Madagaskarze (przez bł. o. Jana Beyzyna) czy praca kilkunastu jezuitów w tym okresie w misji zambeskiej są powszechnie znane, o tyle działalność misyjna około 80 misjonarzy i misjonek misji mariannahillskiej pozostaje praktycznie nieznana. Zasadniczymi źródłami artykułu są archiwa misji mariannahillskiej w Rzymie oraz pismo „Niezapominajki” – „Wiadomości Misyjne”, a także „Polski Kalendarz Misyjny”, które w latach 1889-1940 ukazywały się w Polsce.

I. PRZYBYCIE TRAPISTÓW¹

W 1874 roku erygowano wikariat apostołski Przylądka Wschodniego ze stolicą w Port Elizabeth, którego biskupem został James David Ricards². Ze wzglę-

¹ Zakon Cystersów Ściślejszej Obserwacji, Ordo Cisterciensium Strictionis Observantiae, Ordo Cisterciensium Reformatorem (OSCO, OCR), zakon mniszy, założony we francuskim klasztorze cysterskim La Trappe (Normandia) przez opata A. J. Le Bouthilliera de Rancé (1664). Początkowo nurt obserwancki w obrębie cystersów, dążący do rygorystycznego przestrzegania reguły. Zatwierdzony w 1705 r. przez papieża Klemensa XI, od 1894 odrębny zakon. Reguła uważana za najsurowszą w monastycyzmie zachodnim, zakłada pełną izolację od świata, milczenie, posty (zakaz spożywania mięsa i nabiału), oddanie się modlitwie, kontemplacji i pracy fizycznej. Pierwsze klasztory powstawały gł. we Francji i Włoszech, obecnie są również w innych krajach Europy i w obu Amerykach. Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 27, Warszawa 2005, s. 573-574.

² Zanim został Wikariuszem Apostołskim znany był jako duszpasterz, profesor, pisarz i wy-

ANNALES MISSIOLOGICI POSNANIENSES

tom 18
2012



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu • Wydział Teologiczny
Adam Mickiewicz University in Poznań • Faculty of Theology
Poznań, Poland

Pierwszy tom niniejszego wydawnictwa ukazał się w roku 1928 pod tytułem:
„ROCZNIKI ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ Misyjnych.
CZASOPISMO ROCZNE POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM MISJOLOGII”.

Od tomu piątego tytuł został zmieniony na
„ANNALES MISSIOLOGICAE. ROCZNIKI MISJOLOGICZNE”
i pod tym tytułem ukazało się kolejnych sześć tomów (ostatni w roku 1938).
W roku 2000 Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza we współpracy
z Fundacją Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio” w Poznaniu postanowił
kontynuować wydawanie czasopisma, które zdobyło już sobie określone miejsce
w polskiej misjologii. Odtąd ukazywało się (dotychczas dwa tomy)
pod tytułem przyjętym w roku 1932 z wyraźnym dodaniem określenia
wskazujące na środowisko, z którym się utożsamia:
„ANNALES MISSIOLOGICAE POSNANIENSES”.
Łacińska szata językowa tytułu, nadana rocznikom w roku 1932, zaczęła ostatnio budzić
pewne wątpliwości, co do swej pełnej poprawności gramatycznej. Postanowiliśmy –
po dłuższych wahaniach – dokonać kolejnej, czwartej już zmiany tytułu
od tomu 13 przyjęliśmy nazwę:
„ANNALES MISSIOLOGICI POSNANIENSES”.